Nr. 91. We Lwowie poniedziałek dnia 24 lutego 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Z Koła polskiego.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia Koło polskie przystąpiło do wyboru członków do rozmaitych komisyj w miejsce posłów Ćwiklińskiego i Romanowicza.

Wybory do komisyj.

Przy wyborze do komisji szkolnej wyłoniła się dłuższa dyskusja. Komisja matka postawiła kandydaturę p. Wojtygi; inni posłowie popierają p. Petelenza. Wybrano p. Wojtygę 21 głosami; p. Petelenz otrzymał 15 gł.

Do komisji wodnej wybrano hr. Antoniego Wodzickiego. Do komisji ekonomicznej p. Doboszyńskiego, do budżetowej dra Greka, do konstytucyjnej dra Petelenza.

Podatki od spadków.

P. Rotter zgłasza interpelację w sprawie następującej: Niejaka Marja Figlarz otrzymała spadek wartości 8 koron. Urząd należytości wyznaczył jej 25 koron podatku. Kobieta ta nie rekurowała na czas i obecnie egzekwują ją na całą należytość.

P. Grek wnosi, by dodać do interpelacji zapytanie do ministra, czy jest skłonny znieść ustawę spadkową, o której wspominał w komisji budżetowej p. Starzyński. Interpelację uchwalono.

Intabulacja praw własności i długów.

P. Królikowski zgłasza trzy wnioski. Pierwszy żąda ustawy odrębnej dla mniejszej własności co do intabulacji praw własności i długów.

Sprawę tę po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos posłowie Doboszyński, Sozański i Potoczek, uchwalono poruszyć przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości.

Zmiana przepisów pensyjnych.

Drugi wniosek p. Królikowskiego domaga się zmiany przepisów o pensjach wdów i sierót po takich urzędnikach, którzy byli zasądzeni sądownie lub dyscyplinarnie. P. hr. Wodzicki uważa sprawę tę za bardzo doniosłą i wnosi przydzielenie jej do komisji prawniczej. Uchwalono.

Instytucja pożyczkowa dla urzędników.

Trzeci wniosek p. Królikowskiego domaga się założenia większej instytucji zaliczkowej i pożyczkowej dla urzędników i sług państwowych. Odesłano do komisji socjalno-politycznej.

P. Stwiertnia podnosi, że komisja budżetowa, zajmując się polepszeniem bytu urzędników przy zakładach karnych, zapomniała o kapelanach i nauczycielach więziennych. Uchwalono poruszyć w komisji budżetowej.

O nazwy polskie.

Pos. Bomba przedstawił projekt interpelacji do ministra handlu z powodu, że w podręczniku pocztowym na r. 1901 nakazano używać na niemieckie przekręconych nazw niektórych miejscowości galicyjskich.

Sprawę tę przekazało Koło komisji parlamentarnej.

Dyskusja budżetowa.

Pos. Kozłowski powraca do przerwanej dyskusji budżetowej i powiada, że jest wręcz nonsensem, żądać równocześnie zwiększenia wydatków i zmniejszenia dochodów państwowych, a nie mówić o innych, nowych źródłach dochodów. Mowca poddaje krytycznemu rozbiorowi ewentualny dochód z podwyższenia ceł od towarów kolonialnych, dalej z podwyższenia cen tytoniu i cygar.

Następnie przemawiali pos. Doboszyński, Wielowieyski, Czajkowski, Dzieduszycki i Eugenjusz Abrahamowicz.

Ks. Pastor oświadcza się za tem, by wcale nowych źródeł dochodów nie wskazywano. Mowca byłby w razie koniecznej potrzeby za podwyższeniem podatku osobisto dochodowego i za nałożeniem podatku na artykuły zbytkowne.

Pos. Wielowieyski omawia ogólną sytuację polityczną i powiada, że chciałby, aby w dyskusji generalnej podniesiono wyraźnie także nasz stosunek do rządu.

Prezes Jaworski odpowiada, że Koło już odbyło dyskusję generalną i że on w swem przemówieniu w pełnej izbie do żądań Koła, w tej dyskusji wyrażonych, zastosowali się.

Poseł Piepes-Poratyński oświadcza, że nie podziela zdania ks. Pastora, iż nie należy wskazywać w dyskusji w izbie źródeł dochodu, bo potem minister skarbu wystąpi niewątpliwie z wnioskami o pokrycie, na które my nie moglibyśmy się zgodzić. Do takich należy np. omawiany w ostatnich czasach projekt podwyższenia taryf kolejowych, co byłoby dla naszego kraju wprost klęską. Mowca zapytuje przeto pos. Kozłowskiego, czy w swem przemówieniu wspomni o zamiarze rządu podwyższenia taryf i jakie zajmie wobec tego projektu stanowisko.

P. Wilk zwraca uwagę na niepotrzebne bicie nierogacizny przez weterynarzy.

P. Starzyński, podnosi że, należałoby, by minister skarbu przedstawił program finansowy.

P. Dawid Abrahamowicz omawia wszystkie propozycje co do nowych podatków i przedstawia, iż wszelki program skarbowy w Austrji zawsze jest ryzykowny, bo już n. p. sprawa cukrowa może taki program zachwiać.

P. Bomba domaga się zniesienia lub chociażby obniżenia podatku domowo-klasowego, który dotyka Galicję bardziej niż inne kraje.

Dr. Kozłowski odpowiada obszernie wszystkim poprzednim mowcom i podnosi, że z podatku tytoniowego liczą na dochów 3 do 4 miljonów koron. Pos. Piepesowi-Poratyńskiemu odpowiada mowca, że co do taryf kolejowych zajmie stanowisko odporne. Zwłaszcza wobec bliskości terminu zawarcia traktatów handlowych uważałby mowca obecną chwilę za najniestosowniejszą do takiej akcji.

W końcu wyznaczyło Koło mowców do niektórych tytułów w budżetowej dyskusji szczegółowej w izbie.

Przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych przemawiać będzie p. Binder, przy rozdziale: „Zarząd centralny“ p. Wielowieyski; przy rozdziale: „Budowa dróg“ p. Kozłowski; przy rozdziale: „Budowa dróg wodnych“ p. Chamiec.

Anarchja w Hiszpanji.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Madryt 24 lutego. Depesze z Walencji, Saragossy i Sewilli donoszą, że spokój nie został zakłócony. Wiadomości z Barcelony stwierdzają, iż między papierami, zabranymi u osób aresztowanych, znaleziono dowody, że anarchiści w Barcelonie pozostawali w związku z anarchistami londyńskimi. Od czasu aresztowania w Barcelonie przewódców anarchistycznych strejk osłabł, widocznie brakło mu podniety ze strony agitatorów.

Z Barcelony donoszą, iż podczas ataku demonstrantów na klasztor w Sabadel, OO. Marjaniści stawili tłumom dzielny opór i rozpędzili je.

Agencja Fabra donosi, że policja w lokalu Stowarzyszeń robotniczych znalazła ważne papiery, a między innemi także czek na 12.000 pesetów, wystawiony na Bank hiszpański.

Wczoraj na przedmieściu Hosta franca przyszło do ostrego starcia między strejkującymi a żandarmerją. Jednego żandarma i kilka osób zraniono.

W Barcelonie sądzą, że robotnicy portowi i dorożkarze powrócą do pracy. Krąży tam pogłoska, że u kilkunastu aresztowanych osób znaleziono materjały wybuchowe.

Barcelona 24 lutego. Agencja Fabra donosi. Wczoraj przez cały dzień panował spokój i sądzą tu, iż niepokoje więcej się nie powtórzą. Aresztowania anarchistów trwają dalej. Według rozlepionych ogłoszeń, dziś rozpoczną się na nowo wykłady na uniwersytecie. Tramwaj i inne przedsiębiorstwa transportowe podjęły na nowo ruch. Również w wielu fabrykach rozpoczęto pracę. Generalny kapitan sądzi, że dziś wszyscy robotnicy powrócą do pracy.

Paryż 24 lutego. Generalny komitet francuskich socjalistów uchwalił wyrazić sympatję walczącemu o swe prawa proletarjatowi hiszpańskiemu.

Bayonnes 24 lutego. Doniesienia nadeszłe z Hiszpanji, opiewają, że wśród Karlistów w prowincji Nawarra, panuje wielkie poruszenie. Mieszkający w Barcelonie przewódcy Karlistów, oświadczają, że obecny ruch robotniczy nie stoi w żadnym związku z ich sprawą.

Madryt 24 lutego. Na posiedzeniu kortezów minister spraw wewnętrznych odczytał depeszę z Tarragony z doniesieniem, że bezrobocie tam już jest zażegnane. Dalej odczytał minister telegram z Barcelony z doniesieniem, że część robotników na nowo podjęła pracę. Ruch tramwajowy podjęto częściowo ponownie.

Deputowany z miasta Barcelony oświadczył, że socjaliści starają się przeszkadzać ekscesom anarchistów.

Strejki we Włoszech.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Rzym 24 lutego. W izbie robotniczej tutejsi robotnicy znaczną większością głosów odrzucili wniosek o rozpoczęcie strejku generalnego.

W Turynie wzmaga się strejk, gdyż tutejsze towarzystwo gazowe nie chce się zgodzić na sąd rozjemczy. Izba robotnicza uchwaliła wskutek tego strejk generalny i wezwała robotników, by się wstrzymywali od wszelkich gwałtów. Większa część robotników jest jednak przeciwną strejkowi. Liczba strejkujących wynosi zaledwie kilka tysięcy.

Strejkujący usiłowali także pracujących zmusić do zawieszenia pracy, ale nie udało się.

Popołudniu przyszło kilkakrotnie do zbiegowisk, ale policja rozprószyła je i przywróciła spokój. Kilka osób aresztowano.

Prefekt zakazał odbywać zgromadzenia. Garnizon wzmocniono.

Turyn 24 lutego. Wczoraj popołudniu grupa strejkujących usiłowała wstrzymać ruch tramwajowy, ale konnica ich rozprószyła.

Wczoraj w nocy dwóch karabinierów na drodze z Turynu spotkało się z grupą demonstrantów i usiłowało ją aresztować. Wszczęła

się bójka, w czasie której obaj karabinierzy zostali zabici nożami.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Delegacje wspólne.

Wiedeń 24 lutego. Rząd ma zamiar zwołać delegacje wspólne w połowie maja do Budapesztu.

Rada dla dróg wodnych.

Wiedeń 24 lutego. Pierwsza konferencja Rady przybocznej dla dróg wodnych odbędzie się dnia 4 marca. Na jednem z pierwszych posiedzeń będzie ułożony program budowy kanałów na czas od r. 1904—1912.

Autonomiczna taryfa celna.

Wiedeń 24 lutego. *N. W. Tagblatt* dowiaduje się, że ostatnia konferencja pomiędzy ministrami austrjackimi i węgierskimi doprowadziła do znacznego zliżenia się w sprawie taryfy celnej.

Sankcja cesarska.

Wiedeń 24 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowanie ustawy uchwalonej przez sejm galicyjski w sprawie przyłączenia gminy Ruska Wieś z przyległościami Storoniwy i Drabinianki do miasta Rzeszowa.

Koncesja.

Wiedeń 24 lutego. Ministerstwo kolei udzieliło na przeciąg jednego roku koncesji pp. Zygmuntowi Rodakowskiemu, inżynierowi we Lwowie i drowi Leonowi Goldfarbowi, adwokatowi we Lwowie, na podjęcie przedwstępnych robót technicznych dla budowy kolei lokalnej ze Lwowa przez Zniesienie, Laszki murowane, Dublany, Sieciechów, Stroniatyn, Sulimów, Żółtańce, Kłodzienko, Kamionka Strumiłowa, Wola chołojowa, Chołojów, Radziechów, Stojanów do granicy rosyjskiej.

Sprawa cukrowa.

Praga 24 lutego. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie czeskich hodowców buraków, w którem wzięli także udział reprezentanci hodowców niemieckich. Uchwalono w sprawie obecnego przesilenia cukrowego postępować solidarnie z fabrykantami cukru. Reprezentanci niemieccy wśród hucznych oklasków oświadczyli, że w sprawach ekonomicznych obie narodowości idą solidarnie, chociaż w innych sprawach panują jeszcze zdania odmienne.

Praga 24 lutego. Onegdaj odbyło się posiedzenie krajowej rady kulturalnej sekcji niemieckiej, Uchwalono wysłać do ministra skarbu telegram z prośbą, aby ze względu na grożącą katastrofę przemysłowi cukrowemu i rolnikom, uprawiającym buraki cukrowe w Czechach, starał się o utrzymanie, albo przynajmniej o stopniowe tylko znoszenie premij cukrowych i obstawał bezwarunkowo przy utrzymaniu cła importowego w dotychczasowej wysokości.

Opieka nad zabytkami sztuki.

Kraków 24 lutego. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie nowozałożonego Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki. Zebranie zagaił prof. dr. Kostanecki, który zdawał sprawę z czynności komitetu organizacyjnego Towarzystwa. Statuty Tow. zostały zatwierdzone. Prezesem Tow. wybrano radcę dworu dra Marjana Sokołowskiego, w skład wydziału weszli pp.: dr. Piotr Bieńkowski, Mikołaj Bronicki, St. Cercha, Jan Chrzanowski, hr. Michał Dzieduszycki, dr. Konstanty Górski, St. Jagmin, dr. Jerzy Kieszkowski, dr. Feliks Kopera, dr. Kazm. Kostanecki, dr. Witold Mierczyński, hr. Jerzy Mycielski, Mieczysław Pawlikowski, Jan Stanisławski, Emanuel Szweykowski, dr. M. Żdziechowski i Józef Onyszkiewicz.

Na wniosek dra Sternschussa uchwalono dążyć do zmiany przepisów dla konserwatorów, które nie dają im prawa wkraczać w takich wypadkach, jak restauracja katedry na Wawelu.

Awantury w sejmie chorwackim.

Zagrzeb 24 lutego. Sejm obradował w sobotę nad wnioskiem nagłącym pos. Harambasića, żądającym rozwiązania komisji, wybranej do zbierania podpisów na petycję skoalizowanej opozycji, na rzecz samodzielności Chorwacji i zastąpienia jej dwoma delegatami sejmu. Równocześnie obradowano nad wnioskiem nagłącym pos. Tomasića, żądającym, by komisja ta przedłożyła sprawozdanie z swej dotychczasowej działalności.

Pos. Harambasić w bardzo ostrych słowach krytykuje postępowanie komisji i jej przewodniczącego i nazywa takie postępowanie „impertynenckiem“, za co prezydent izby odbiera mu głos.

Powstaje wielka wrzawa na lewicy, galerja bije brawo. Pos. Harambasić woła: To jest bizantyńskie postępowanie, jesteście hotentotami! (Powtórne oklaski na galerji.) Prezydent z powodu panującego hałasu przerywa posiedzenie. Po przerwie wzywa prezydent galerję, by się wstrzymała od wszelkich objawów.

Następnie pos Tomasić uzasadniał swój wniosek, przyczem zarzucił opozycji, że poniża powagę sejmu, który obecnie jest wstydem dla narodu. (Ponawia się wrzawa na lewicy).

Pos. Vinković bije ręką o pulpit i woła: Pan obrażasz naród! Zachowaj się pan przyzwoicie.

Prezydent wciąż dzwoni, wreszcie udało mu się przywrócić spokój.

Izba przyjęła wniosek Tomasića, poczem sejm na nieograniczony czas odroczono.

Promocje techników.

Wiedeń 24 lutego. W sobotę w obecności ministra oświaty dra Hartla odbyły się pierwsze promocje doktorów nauk technicznych.

Rugi pruskie.

Poznań 24 lutego. Dzienniki berlińskie donoszą, że ze wszystkich kopalń niemieckich zostaną wydaleni robotnicy polscy, a zatrzymani zostaną tylko Mazurzy pruscy.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 24 lutego. Biuro Reutera donosi z Heilbronu pod datą 20 bm.: Dewet znajduje się na południe od Reitz. Zabrani do niewoli Boerzy sądzą, że wpływ Steina na Boerów, pozostających pod bronią, jest większy, niż wpływ Deweta i że schwytanie Steina prędzej przyczyniłoby się do zakończenia wojny, niż schwytanie Deweta.

Katastrofa w Szemasze.

Baku 24 lutego. Prace około usuwania gruzów w Szemasze trwają dalej. Codzień opuszczają Szemachę setki rodzin. Od dwóch dni szerzy się w zastraszający sposób szkarlatyna i tyfus. Uczuwać się daje wielki brak ciepłych mieszkań, tembardziej, że od kilku dni panuje dotkliwe zimno i pada śnieg.

Stan zdrowia hr. Tołstoja.

Jałta 24 lutego. Stan zdrowia Tolstoja jest jeszcze ciągle groźny, jakkolwiek ostatni biuletyn stwierdza polepszenie. Zapalenie ustępuje.

Dymisja gabinetu włoskiego.

Rzym 24 lutego. Na sobotniem posiedzeniu podczas odczytywania protokołu weszli do izby Zanardelli, Gioliti i inni ministrowie powitani oklaskami przez skrajną lewicę. Prezydent gabinetu Zanardelli zawiadomił izbę, iż gabinet podał się do dymisji i oświadczył iż król zastrzegł sobie dalsze postanowienie. Izba odroczyła się na czas nieograniczony.

Rzym 24 lutego. Dzienniki donoszą, iż król nie przyjął dymisji gabinetu.

Rzym 24 lutego. Król konferował wczoraj dłuższy czas z Zanardellim . Jak dzienniki donoszą król obstaje przy tem, aby Zanardelli objął misję utworzenia gabinetu. Również wszystkie przez króla powołane osobistości są tego samego zdania. Zapewniają, że Giolitti jest stanowczo zdecydowany wycofać się.

Burze.

Catanja 23 lutego. Szaleje tu burza. Morze jest bardzo wzburzone. Fale zerwały mur ochraniający nasyp kolei na Etnę.

Odessa 23 lutego. Na Czarnem morzu szaleje burza. Wiele parowców wstrzymało ruch, inne przychodzą z wielkiem opóźnieniem. Temperatura spadła nagle na — 10 stopni.

Bilans „Schodnicy“.

Wiedeń 24 lutego. Na sobotniem posiedzeniu Rady nadzorczej Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego: „Schodnica“ przedłożono bilans za rok 1901. Czysty zysk wynosi 1,395.192 koron. Po odjęciu kwot na rezerwę i tantjemy pozostaje 1,250.000 koron. Rada nadzorcza zaproponuje na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy, które odbędzie się 17 marca b. r. na każdą akcję po 75 koron dywidendy. nadto wniesie, aby resztę w kwocie 51.000 koron przekazano na nowy rachunek.

Bilans Poznańskiego Banku przemysłowego.

Poznań 24 lutego. Odbyło się tu walne zgromadzenie członków poznańskiego Banku przemysłowego pod przewodnictwem p. Kużaja. Dyrektor Więckowski przedstawił, iż instytucja ta rozwija się pomyślnie. Kapitał obrotowy wzrósł blisko o miljon marek, również o taką sumę wzrósł kapitał depozytowy. Obrót ogólny wynosił 37,855.674 marek, czysty zysk 135.788 marek. Dywidenda wynosi $7^1/_2$ %.

Kraków 24 lutego. Wczoraj odbyła się uroczystość z powodu 80-tej rocznicy urodzin emer. prof. gimn. św. Jacka Aleksandra Kosińskiego. Wręczono mu piękny adres. W uroczystości wzięli udział koledzy i uczniowie solenizanta, dyrekcja gimnazjum i teraźniejsi profesorowie i uczniowie gimn. św. Jacka.

Praga 24 lutego. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie komitetu wykonawczego posłów czeskich do sejmu i rady państwa.

Stambuł 24 lutego. Amerykańska misjonarka miss Stone została uwolnioną i przybyła do Strumicy.

Buenos Aires 24 lutego. Przybyli tu delegaci angielscy, zamianowani do załatwienia sporu argentyńsko-chilijskiego.

Nowy Jork 25 lutego. Parowiec „Kronprinz Wilhelm“, na którego pokładzie znajduje się książę Henryk pruski, zawinął tu do portu wsród wspaniałej pogody. Przybycia statku oczekiwały tłumy publiczności. Na pokładzie wszyscy zdrowi.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 24 lutego.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2 - 8^1/_2$ wieczorem, dr. E. Romer: „Stolice Europy (Petersburg, Kopenhaga, Konstantynopol, Ateny, Rzym)“.

Teatr miejski „Przy telefonie“, sztuka; „Piękna ogrodniczka“, fragment sceniczny i „Miły gość“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (24): Macieja apost. — Bogusza — (11): Własya. Wschód słońca o godzinie 7 minut —, zachód o godzinie 5 minut 29.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 2° R. Pogoda

Wiadomości osobiste. Książe Eustachy Sanguszko, zachorował w ostatnich czasach. a wezwany do niego profesor Pareński, uznał za potrzebne zalecić mu wyjazd jaknajprędzej do Egiptu.

Namiestnik hr. Piniński powrócił z Wiednia do Lwowa i objął urzędowanie. Pogłoski o rzekomem ustąpieniu namiestnika, które znalazły miejsce w dwóch dziennikach, były, jak to mówią, „z palca wyssane“.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego w Krakowie, Kazimierza Warzeszkiewicza, auskultantem.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt przeniosła oficjała pocztowego, Dawida Strisowera, z Kałusza do Stryja.

Ministerstwo kolei przeniosło komisarza dr. Witolda Sienkiewicza, z krakowskiej dyrekcji kolei do lwowskiej dyrekcji.

Z politechniki. P. Adam Salwator Korwin Młodnicki, rodem ze Lwowa, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale budowy maszyn.

Zamiana miejsc. Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła asystentom pocztowym, Karolowi Koznickiemu we Lwowie i Stanisławowi Pańkowowi w Gorlicach, na zamianę miejsc służbowych.

25-letni jubileusz Ojca św. uczczono wczoraj w rz. kat. katedrze nabożeństwem odprawionem z niezwykłą świetnością. Celebrował ks. arcybiskup Bilczewski, otoczony kapitułą. Na chórze śpiewały połączone chóry Lutni i Towarzystwa muzycznego. Obok stalli kanonickich zasiedli na przygotowanych specjalnie fotelach namiestnik i marszałek krajowy, w stallach zaś, jako kollatorowie kilkunastu członków lwowskiej rady miejskiej z pp. wiceprezydentem Michalskim i Ciuchcińskim na czele. Prócz nich

w ławach honorowych komendant korpusu w otoczeniu generalicji i naczelnikiem władz państwowych i autonomicznych. Resztę kościoła, wypełniła po brzegi pobożna publiczność.

Sumę odprawił ks. arcybiskup Weber, a podczas niej piękne kazanie wypowiedział ks. Stanisław Załęski.

Uroczysty obiad z powodu jubileuszu rządów Ojca św. odbył się wczoraj w pałacu ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Do stołu zasiadło przeszło 70 osób, wśród których znaleźli się ks. arcybiskupi Szeptycki, Teodorowicz i Weber, namiestnik hr. Piniński, marszalek hr. Andrzej Potocki, komenderujący p. Fiedler, prezydent sądu Tchórznicki, wiceprezydent Dylewski, radca Misiński, członkowie wydziału krajowego Laskowski i Pilat, radcy Ekielski i Pierożyński, rektor Rydiger, radca Mauthner, dyr. des Loges, wiceprezydent Korytowski, wiceprezydent Płażek, wiceprezydenci Michalski i Ciuchciński, dyrektor policji Schechtel, radca Dębowski, kanonicy kapitulni ks. prałat Lenkiewicz, Lewicki i Świsterski, prezes Towarzystwa dziennikarzy Krechowiecki. W czasie obiadu wniósł ks. arcybiskup toast na cześć papieża; zaznaczył, że od wieków nie było podobnej uroczystości jak dziś, gdy po Piusie IX. na tron papieski wstąpił Leon XIII., który za cel życia wziął podniesienie etyki chrześcijańskiej. Encykliki jego, w których przedziwnie określa stosunek, jaki powinien panować między rządzącymi a rządzonymi, pomiędzy pracodawcami a pracującymi, omawia stosunki społeczne i nawołuje do powrotu do pojęć chrześcijańskich, są skarbnicami prawdziwej wiedzy. Działalność jego streszcza się w haśle: *Omnia restauratur in Christo*. Równocześnie wniósł toast na cześć cesarza. Na obiedzie były także deputacje katolickich stowarzyszeń robotniczych Skały, Jedności, Przyjaźni i Czytelni kolejowej.

Na cele dobroczynne. Dla uczczenia jubileuszu papieskiego, ofiarował ks. Arcybiskup Bilczewski, na rozmaite cele dobroczynne, 2000 koron.

Z koleji. Z dniem 22 lutego podjętym został na nowo ruch pociągów na linjach koleji lokalnych: Nowy Łupków-Cisna i Kraków Kocmyrzów; zaś z dniem 23 lutego, podjętym został ruch pociągów osobowych na linji koleji lokalnej Borki wielkie-Grzymałów pociągiem nr. 5051. Pakunki przyjmowane będą o tyle, o ile znajdzie się na nie miejsce w wozie pakunkowym. Pociągi towarowe nie kursują jeszcze aż do uwiadomienia.

Ruch ogólny na szlaku Teresin-Borszczów linji Teresin-Iwanie puste został podjęty napowrót dnia 23 bm. pociągiem nr. 3860.

Niedzielna zabawa. Żołnierz policyjny, Huk, znalazł wczoraj na ulicy Zyblikiewicza, leżącego nieprzytomnie na bruku, człowieka i zastosowawszy znane mu prymitywne środki, przyprowadził go do przytomności i odstawił na stację ratunkową. Tu sprawdzono, że człowiek ów, ma kilkanaście ran i guzów na twarzy, głowie i popodbijane oczy, nazywa się Jan Szewczyński, pobili go zaś panowie: Filipowicz, Rybak, Hartung i czteru innych jeszcze zabijaków z Zofjówki.

Sprawa Morskiego Oka. Prezes stałej komisji w Krakowie dla sprawy Morskiego Oka, prof. Ponikło, zamierza zwołać posiedzenie komisji w pierwszych dniach marca. Obecny stan prac komisji jest następujący: Na ukończeniu jest druk niemieckiego przekładu pracy Wróblewskiego, wykazującej na podstawach źródłowych nasze prawa do Morskiego Oka. Praca ta będzie rozesłana redakcjom niemieckich i węgierskich dzienników i posłom do parlamentu węgierskiego i austrjackiego. Dr. Kutrzeba ukończył badania w archiwum konsystorza krakowskiego, nie znalazłszy żadnych dokumentów. Obecnie będą badania dalej prowadzone w archiwum kapitulnem, oraz nad aktami dawnego sądu grodzkiego w Nowym Sączu, przechowanemi w tutejszem archiwum krajowem. Badania nad tymi aktami przedsięweźmie dr. Chmiel.

Walne zgromadzenie towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej odbyło się w sobotę w jednej z sal uniwersyteckich. Podczas zgromadzenia zjawił się w gmachu uniwersyteckim ajent policyjny. Na wniosek więc ak. Odrzywolskiego, z poprawką ak. Żurawskiego, uchwalono następującą rezolucję: Poleca się prezydjum Bratniej pomocy, aby po dostatecznem zbadaniu sprawy udała się do rektora z prośbą, by zakazał jawiać się policji w gmachu uniwersyteckim podczas obrad akademickich.

Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie. Przystąpiono następnie do porządku dziennego. Przyjęto do wiadomości ustąpienie wiceprezesa ak. K. Strutyńskiego; w miejsce jego jednogłośnie wybrano ak. Józefa Stobieckiego.

Prezes Towarzystwa Jan Antoniewicz podał do wiadomości, że kucnnia akademicka jest obecnie we własnym zarządzie; wydział towarzystwa zamianował zarządcę kuchni i dyżurnego. Po ożywionej dyskusji w sprawach osobistych udzielono wotum najwyższego zadowolenia prezesowi J. Antoniewiczowi, a następnie całemu wydziałowi „Bratniej pomocy".

Instytut chorób zakaźnych. Małżonkowie Mac-Cormick w Chicago ofiarowali milion dolarów na założenie instytutu dla prowadzenia badań nad chorobami zakaźnemi. Ofiarę tę złożyli celem uczczenia pamięci zmarłego na szkarlatynę jedynego syna.

Z kraju.

Borysław. (*Śmierć skutkiem poparzenia*). W fabryce tutejszej palacz Piotr Rakoczy, uległ w czasie pracy strasznemu przypadkowi. Skutkiem nadmiernego nagromadzenia się pary w kotle, podniósł się nagle wentyl od kotła, a wybuchająca para i wrząca woda tak strasznie poparzyły Rakoczego, iż tenże w przeciągu kilku godzin, wśród strasznych męczarni, zakończył życie. Rakoczy pozostawił żonę i 7 dzieci.

Jarosław. (*Jubileusz papieski*). Za inicjatywą i staraniem burmistrza dra Dietziusa, zawiązany komitet zajął się urządzeniem dnia 20 b. m. obchodu jubileuszu 25-letniego pontyfikatu papieża Leona XIII. Odprawiono w dniu tym nabożeństwa w kościołach i cerkwi, przy nader licznej drużynie pobożnych, wieczorem zaś odbyło się w sali „Sokoła" na cześć Ojca św. uroczyste zebranie. Biust jubilata, otoczony zielenią, z pontyfikalnymi insygniami, ustawiony był w sali udekorowanej suto i po brzegi publicznością zapełnionej. Przybyli: poseł dr. Jahl,

---

Zamknęła oczy, ale wkrótce, wyciągając rękę, spojrzała z uwagą na Wildera i zapytała:

— To potrwa długo, nieprawdaż?

— To zależy wiele od pani temperamentu. Jeżeli...

— To musi być zwichnięcie — przerwała żywo. — Bądź pan szczerym.

Nie było to proste pytanie, ale błaganie, prośba, idąca z głębi serca. Był wzruszonym.

— Tak jest — wyjąkał — chybaby...

— Może złamanie? Powiedz pan?

— Tak, ale pani jesteś młodą i zdrową; wyjdziesz z tego.

Zrozpaczonym wzrokiem spojrzała na niego, twarz jej blada zapłonęła nagle gniewem i oburzeniem. Adrjan nie rzekł ani słowa. Poznał, że może walczyć sama z sobą bez obcej pomocy, ze jej umysł, jakkolwiek chwilowo rozdrażniony bolem, potrafi zdać sobie sprawę z obecnego stanu. Była to widocznie natura nadzwyczaj energiczna, zdolna przyjąć z flegmą swoje położenie. Widział walkę, która się w niej toczyła, ale nie lękał się jej następstw. Stopniowo rysy jej się wygładzały pod wysiłkiem woli, zwolna odzyskiwała spokój.

Zwyciężyła swój temperament.

A kiedy znów spojrzała mu wprost w oczy, zrozumiał, że wyszła z takiej próby, jakiej nigdy nie doświadczała: wyszła z niej silniejsza, gotowa cierpliwie znieść to, co ją czekało. Wiedział, że czeka ją jeszcze większa próba, nie byłaby jej może przeniosła, gdyby nię zwycięstwo, które nad sobą odniosła przed chwilą.

— Teraz o czem innem — rzekła tonem błagalnym — kiedy sądzisz pan, że mój ojciec powróci?

— Niedługo... Skoro tylko...

— Jeszcze wykręt! — rzekła żywo.

Niecierpliwe zmarszczenie brwi zachmurzyło jej twarz,

cież silniejszą była, spojrzeniem tylko pytała Wildera, co to ma wszystko znaczyć?

Widocznie pojmowała, że jakaś katastrofa miała miejsce i w milczeniu oczekiwała wytłómaczenia.

Wilder nie spodziewał się tego. Jej spokój, a bardziej jeszcze jej niema prośba, jakże była różną od rozlicznych, dziecinnych i niedorzecznych pytań, których się spodziewał; dlatego zmięszał się, nie wiedząc, co mówić.

— Byłaś pani ranną, — wyjąkał — trzeba przez pewien czas zostawać w zupełnym spokoju.

— Jakim sposobem zostałam ranną? — zapytała słabym głosem.

— Konie przestraszone huraganem, uniosły państwa...

— O huragan... tak... przypominam sobie...

Następnie rzuciła dokoła spojrzenie szybkie i niespokojne.

— Gdzie mój ojciec? — zapytała.

Przez chwilę owa twarz tak dziwnie wykrzywiona, która leżała tam pod śniegiem, stanęła między Wilderem, a tą kobietą; odepchnął ten obraz ze wstrętem, ale nie dość prędko, aby to wahanie przeszło niepostrzeżenie.

— On.. on... pojechał wezwać pomocy...

Następnie, usuwając się żywo od łóżka młodej dziewczyny, aby ukryć rumieniec i wstyd popełnionego kłamstwa, rzekł spiesznie:

— Tak, ojciec pani nie jest rannym, pomógł mi w przyniesieniu pani do tej chaty i poszedł poszukać pomocy: powróci, jak tylko będzie mógł najprędzej.

Czuł wzrok młodej dziewczyn, bezlitośnie ku sobie zwrócony.

— Teraz, — mówił dalej, wracając do łóżka, — zdejmę te bandaże, które panią przytrzymują, ale trzeba mi przyrzec, że się pani nie poruszy bez mego pozwolenia. Przyrzekasz pani?

Zrobiła głową znak potwierdzający.

radca namiestnictwa Szczurowski i inni reprezentanci miejscowych władz rządowych. Burmistrz dr. Dietzius, wzniosłą, a co do treści i formy znakomicie obmyślaną i wygłoszoną mową zagaił uroczystość, której program wypełniły: treściwy odczyt historyka profesora Rychlika, piękna deklamacja p. Rohma, gra na fortepianie profesora Sucheniego, kantaty polskie i ruskie, wykonane przez młodzież i amatorów, produkcje orkiestry wojskowej, a zakończyło entuzjastyczne przemówienie po rusku księdza Chotynieckiego. Depesze homagjalne wysłano do kardynała Rampolli i do obydwóch księży biskupów w Przemyślu.

Sambor. (*O zbrodnię zabójstwa*). Kadencja sądów w Samborze rozpoczęła się dnia 19 b. m. sprawą karną przeciw Michałowi Kowalczukowi z powiatu Turczańskiego o zbrodnię zabójstwa. Fakt sam przedstawia smutny obraz zdziczenia ludu, gdzie oskarżony mszcząc się za zapłaconą za ś. p. Michała Iwankowa grzywnę w kwocie 4 koron, tak niemiłosiernie pastwił się na Michale Iwankowa, iż wyłamał mu szczękę i złamał mu 10 żeber. Obwiniony wypiera się zarzuconego mu czynu. W obronie oskarżonego stanął wójt gminy Wasyl Gucmeyer, a gdy się okazało iż fałszywie zeznaje, został zaraz przy rozprawie zamknięty, pod zarzutem zbrodni oszustwa. Rozprawie przewodniczył radca Dobrzański, oskarżenie wnosił prokurator Hawel. Sędziowie przysięgli potwierdzili zadane pytania co do zbrodni zabójstwa, a sąd skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia.

Schodnica. (*Strejk*). W fabryce narzędzi wiertniczych w Schodnicy, należącej do Niznera, wybuchł strejk robotników metalurgicznych. Powodem strejku jest niewypłacenie robotnikom należącego się im zarobku.

Tarnów. (*Loterja obrazów*). W salach tutejszej Kasy oszczędności odbędzie się w dniu 2 marca b. r. loterja oryginalnych obrazów olejnych, akwarel, pasteli i t. p., najcenniejszych malarzy polskich, jako to: Kossaka, Pochwalskiego, Tetmajera i t. p. Wstęp do sal, w których znajdować się będzie bufet i przygrywać będzie muzyka, oznaczono na 40 hal., cena losu 1 korona. Cały dochód ze wstępu i loterji przeznaczony jest na cele dobroczynne. Obecnie otworzono już w jednej z sal hotelu Krakowskiego wystawę do wylosowania przeznaczonych obrazów, którą codziennie, aż do 27 b. m. włącznie, za opłatą 10 hal. zwiedzać można.

Wieliczka. (*Zamach obłąkanego*). Dnia 20 b. m. kościół OO. Reformatów o mało nie stał się miejscem strasznego wypadku, którego ofiarą miał paść ks. Hilary Jarosiewicz. Kiedy bowiem po odprawionem nabożeństwie z okazji jubileuszu Ojca św. rozpoczął komunikować licznie zgromadzony i do Stołu Pańskiego przystępujący lud, nagle wśród ogromnej ciszy podnosi się głos straszny: „Matko Boska, ratuj księdza, bo go zamordują! — i równocześnie błyska nad głowami zgromadzonych siekiera, w rękach starszego już, barczystego człowieka, przeciskającego się przez tłum do ołtarza. Jak się okazało później, był to niejaki Krawczyk, z Koźmic wielkich pod Wieliczką, obłąkany od pewnego czasu, który po gwałtownym oporze, stawianym rękami, nogami i zębami, został rozbrojony, związany, odprowadzony na policję i na polecenie miejscowych lekarzy, między nimi i fizyka powiatowego, odwieziony do Krakowa. Skończyło się na szczęście na ogólnem przerażeniu i kilku omdleniach, ale mogło być i gorzej.

Człowiek ten był już raz pod obserwacją; wypuszczony przed kilku laty, w zeszłą sobotę chciał wykonać napad na miejscowego ks. proboszcza w jego pomieszkaniu, a poskromiony z trudnością zaledwie przez czterech ludzi i odprowadzony na policję, został stamtąd wypuszczony na wolną stopę! Dlaczego? Pewnie, by mu się drugi raz lepiej udało! Niewiele brakło istotnie!

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Wilder rozwiązał bandaże.

— Teraz trzeba napić się trochę bulionu. Nie próbuj pani podnosić się, napoję panią małą łyżeczką... Nie jest zbyt gorące, nieprawdaż? Doskonale to panią wzmocni. Nie bardzo pani cierpisz?

— Nie jestem dzieckiem, — odrzekła z pewnym odcieniem pogardy i wymówki.

Ale on wesoło odrzekł:

— Dobrze! bardzo dobrze! Tak właśnie należy mówić...

Leżała chwilę, patrząc w sufit, wreszcie rzekła:

— Wyobrażam sobie, żem bardzo niebezpiecznie chora... Zechciej mi pan powiedzieć, jak i gdzie jestem ranną?

— W lewą nogę powyżej kolana, trzeba ją silnie bandażować i nie dopuszczać najmniejszego zgięcia. Masz pani kilka uderzeń w bok i jedno zadraśnięcie na głowie.

— Na głowie? — zapytała, dotykając żywo włosów. — Spodziewam się, żeś pan jej nie zgolił.

— Nie, — odpowiedział, uśmiechając się wesoło, — mały tylko kawałeczek, który pani łatwo okrywasz obfitością pozostałych włosów.

Uspokoiła się dopiero, gdy uniosła ręką wspaniały swój warkocz.

— Mogę się zapytać, kto pan jesteś?

Było to pytanie, którego najbardziej się lękał.

Zanim zdobył się na odpowiedź, twarz młodej dziewczyny nagle się rozjaśniła; zdziwiło go to niepomału.

— Ach! pan musisz być owym sławnym doktorem Malbone. To coś nadzwyczajnego, przyznaję, że mam szczęście!...

Nigdy Wilder nie myślał o kłamstwie tak olśniewającem, tak szczęśliwem. Postawiony między zdziwieniem, iż był dość nieoględny, że tego sam nie wymyślił, — a radością, że to ona tak naturalnie się pomyliła, sam nie wiedział, czy miał przeczyć, czy potwierdzić, ale przyznał, iż rozwiązała najtrudniejsze dla niego zagadnienie. Gdyby była spojrzała

na niego w tej chwili, byłaby zdziwiona szczególnym wyrazem jego twarzy, a mianowicie: rumieńcem, który chwilowo zastąpił śmiertelną bladość jego oblicza.

— Tak jest, — powiedziała po krótkiej przerwie, — mam prawdziwe szczęście, bo przypuszczam, że moje rany są daleko niebezpieczniejsze, niżeliś mi je wystawił i że użyłeś całej swej zdolności, aby zaradzić złemu.

Zwróciła swe oczy ku niemu, ale on już zapanował nad sobą, a wzrok jego mógł śmiało znieść spojrzenie młodej dziewczyny.

— Ależ, — mówiła dalej, — jesteś daleko młodszym aniżeli sądziłam, ani tak szorstkim, niż mogłam przypuszczać, po odpowiedzi na moje poselstwo, które do pana wysłałam przed miesiącem.

Umilkła, oczekując widocznie objaśnienia, ale Wilder nie odpowiadał, a jego zakłopotanie wywołało uśmiech na jej usta.

— Zapewne przypominasz pan sobie, — mówiła dalej, — jak pewna młoda dziewczyna, przybywszy w te strony i stanąwszy w Hotelu Jezior, wezwała pana na poradę z powodu stłuczenia, spowodowanego upadkiem. Odprawiłeś pan posłańca, załączając mi uprzejmie ukłony i dodając, że okłady z zimnej wody i baba wiejska, wystarczają w tym wypadku najzupełniej. Tą młodą dziewczyną byłam ja...

Wszystko to powiedziane było w sposób tak szczery i niewymuszony, iż Wilder został ujęty jej prostotą.

— Musiała być niezawodnie jakaś pilna gdzieindziej potrzeba porady doktora, — odpowiedział wymijająco.

— Z pewnością, — odpowiedziała.

— No, a pani, czyś posłuchała tej rady i czy skutek był pomyślny?

— Tak, — odrzekła, uśmiechając się lekko, — skutek był zupełny.